Rok IV. Środa dnia 28 listopada 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 272

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Na widnokręgu politycznym.

Wojna, wojna! — Tytuł ten może wydać się nieuzasadniony, wszak obecnie mamy tylko jedną wojnę na świecie, między Boliwją i Paragwajem, nad nią głowi się Zgromadzenie Ligi Narodów i zobaczymy co wymyśli, aby uniknąć kompromitacji, jak podczas wojny chińsko-japońskiej, A przecież mimo, że pozory przemawiają za pokojem, pokój ten jest naelektryzowany nastrojem wojowniczym, zwłaszcza w ostatnich tygodniach, poświęconych nibyto rozmowom o rozbrojeniu. Do serji tych konferencyj należą rozmowy londyńskie, między mocarstwami morskiemi, Anglją, Stanami Zjedn. i Japonją, których dotychczasowy stosunek sił morskich wynosił jak 5:5:3. Japonja nie chce uznać tego stanu, zatwierdzonego dwanaście lat temu przez traktat waszyngtoński i umowę wypowiada. Pragnie równości przynajmniej ze Stanami Zjedn., chytrze i obłudnie przyznając prawo Anglji do większej floty wojennej ze względu na ogrom kolonij. Anglji bynajmniej się nie uśmiecha iść ręka w rękę z Japonją przeciw Stanom i bezskutecznie pragnie przybrać pojednawcze oblicze, a tymczasem ugodzić się przynajmniej ze Stanami Pocichu wszystkie te państwa powiększają ilość swych okrętów nie oglądając się na żadne konferencje.

Ameryka występuje także z pokojową inicjatywą ograniczenia i kontroli handlu bronią i pragnie nawet w tej mierze współpracować z Ligą Narodów, do której nie należy. Może to obawa przed imperjalizmem japońskim, który stwarza sobie już bazy operacyjne na wyspach sąsiadujących z połdn. i środkową Ameryką?

Henderson naprzekór Litwinowowi usiłuje utrzymać konferencję rozbrojeniową, której już dziś nikt nie wierzy. O „ważności" rozpoczętej w tych dniach konferencji świadczy m. in. to, że Laval, mimo iż obecny w Genewie, nie wziął w niej udziału, a Polska nie przysłała min. Becka ani na posiedzenie Rady, ani Zgromadzenia i konferencji, co zaczęło się mniejwięcej równocześnie. Zastępują go specjalni delegaci. Podobno Francja odczuła tę nieobecność bardzo przykro.

A drugie oblicze „pokojowych" narad: Stany Zjednoczone powiększyły ilość swych samolotów wojennych do 11.500, stwarzają przeciwko Japonji „most powietrzny" nad Oceanem Spokojnym. W Anglji opinja publiczna nawołuje do wzmocnienia przeciwniemieckiej obrony, świadczą o tem głosy polityków, Churchilla i Hailshama, min. wojny. Te same głosy odzywają się coraz silniej we Francji: na komisji budżetowej sprawozdawca budżetu wojskowego, lewicowiec Archimbaud, spowodował podniesienie francuskich wydatków na obronę o 300 milj. franków, wskazując, że Niemcy mogą zmobilizować 5 i pół milj. żołnierza! Żołnierza gruntownie wyszkolonego i uzbrojonego w najnowsze tanki, armaty i inną broń, wyrabianą w dzień i noc w niezliczonych fabrykach niemieckich. Nawet mała Czechosłowacja myśli o fortyfikacjach. Na wschodzie zaś „łunę zbliżającej się wojny" zapowiada ze strony Japonji Budiennyj,, gen. inspektor sowieckiej kawalerji. Japonja wywiera coraz większy nacisk na Chiny, szykuje się do podboju Sjamu, Australji, do zapanowania nad Pacyfikiem. Australja nawet wzmacnia swoją armję.

Tem się tylko różni doba dzisiejsza od tej z przed lat dwudziestu, że niema jasnych i zdecydowanych sojuszów — wszystko jest pozostawione domysłom, lada dzień mogą jedne porozumienia ustąpić innym. Conajwyżej możnaby sobie wyobrazić front: Niemcy—Japonja przeciw frontowi: Stany Zjed., Anglja, Francja, Włochy i Sowiety. Ale i to nie jest pewne. Temperatura świata wzrasta.

Ciężka zima Roosevelta. Obdarzony ponownem zaufaniem obywateli prez. Roosevelt nie jest bynajmniej zwolennikiem realizowania jakichś teoryj ekonomicznych: jego działalność, nawskroś praktyczna, nie przeczy nawet dotychczasowemu liberalizmowi Stanów. Poprostu coraz większa nędza szerokich warstw każe myśleć o jaknajwiększem zatrudnieniu 20 miljonów bezrobotnych w tem najbogatszem państwie świata drogą robót publicznych i inwestowania prywatnych przedsiębiorstw. Ożywianie życia gospodarczego drogą wzmożenia ekspansji kredytowej kosztuje oczywiście dużo, stąd poważne deficyty budżetowe. Jednak okazuje się, że po dwudziestu miesiącach nadzwyczajnych wysiłków i wydatków niebardzo poprawiony stan gospodarki wymaga nowych ofiar w postaci druku nowych pieniędzy czyli inflacji. Roosevelt, jakkolwiek zyskał dużo na obniżeniu wartości dolara, jest przeciwnikiem stuprocentowej inflacji i zamierza osiągnąć poprawę nie przez drukowanie pieniędzy, choćby nawet dostał na to upoważnienie Kongresu, lecz — podniesienia poziomu cen i podatków bezpośrednich, aby ulżyć dłużnikom z okresu „prosperity". Ale nędza zostanie mimo tej inflacji pośredniej i akcja przeżywienia przez zimę roku 1934-35 olbrzymiej masy ludzi będzie jednem z najtrudniejszych zadań rządu, a sumy zaangażowane w tej akcji na pomoc bezpośrednią czy roboty publiczne, stanowić będą największą pozycję w budżecie Stanów.

Niemcy przygotowują nowy zamach na Austrję.

LONDYN. Nadeszły tu z Berlina wiadomości, że rząd niemiecki ma zamiar wyzyskać trudności istniejące między Białogrodem a Budapesztem, aby dokonać próby zamachu stanu w Austrji, czemu sprzyja również to, że stosunki włosko-francuskie nie weszły jeszcze w stadjum ostatecznego polepszenia.

Gen. Goering rozwija obecnie gorączkową działalność w Bawarji i w południowych Niemczech, gdzie znacznie wzrosła jego popularność. Równocześnie zostały skonsygnowane na granicy austrjacko-bawarskiej trzy korpusy niemieckie.

Niemcy spodziewają się może, iż Jugosławja zmuszona będzie wystąpić z Ligi Narodów i liczą na to. że w razie konfliktu z Austrją sprzeczne interesy Francji, Włoch oraz Małej Ententy nie pozwolą nawspólną interwencję.

Rozwiązanie organizacyi komunistycznych w Rumunji.

BUKARESZT. W porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych komendant drugiego bukaresztеńskiego korpusu armji, generał Protan rozwiązał, na zasadzie stanu oblężenia wszystkie organizacje o charakterze komunistycznym, albo pozostające w stosunkach z komunizmem, lub z Rosją sowiecką. Ogółem rozwiązano 32 związki, kluby, organizacje robotnicze itp.

W lokalach wszystkich tych organizacyj przeprowadzono rewizje i cały znaleziony tam materjał skonfiskowano.

Wyrafinowane oszustwo kupca łódzkiego.

Zamiast do Palestyny — wycieczka po zatoce Gdańskiej.

GDYNIA. Niezwykle pomysłowego oszustwa dopuścił się pewien kupiec z Łodzi, który zakupił za stosunkowo niedużą sumę żaglowiec motorowy „Wanda", poczem rozesłał do szeregu organizacyj żydowskich w Polsce okólniki, że bezpośrednio przewiezie z Gdyni do Palestyny emigrantów żydowskich bez wymaganych do takiej podróży formalności.

Przed paru dniami z przystani w Orłowie odbiła „Wanda", zabierając na swym pokładzie 41 pasażerów. Władzom policyjnym oświadczono, iż jest to wycieczka żydowskiego P. W. z Łodzi. Po trzech dniach błąkania się stateczku po wodach zatoki Gdańskiej. „Wanda przybiła do jednego z nadbrzeży portu gdyńskiego. Wtedy dopiero okazało się, że niefortunni pasażerowie padli ofiarą pomysłowego oszusta, który zamiast do Palestyny wysłał ich na trzydniową wycieczkę morską. Pomysłowego oszusta poszukuje policja.

Burmistrz, który zrujnował Otwock.

WARSZAWA. Sledztwo w sprawie afery b. burmistrza Otwocka, Górzyńskiego, jest dalej prowadzone i przybiera coraz szersze rozmiary.

Władze ustalają obecnie majątek Górzyńskiego, badając czy niektóre nieruchomości Górzyńskiego nie zostały fikcyjnie zapisane na inne nazwiska.

W związku z wykryciem afery został zawieszony w czynnościach st. buchalter magistratu Otwocka, Wdowiak, który pracował w magistracie otwockim przez kilkanaście lat.

Aresztowany b. burmistrz przyczynił się mi. in. do zahamowania rozbudowy Otwocka. Działając w porozumieniu z właścicielami starych i prymitywnie urządzonych pensjonatów, Górzyński utrudniał wszelkiemi sposobami budowę nowych pensjonatów. Udaremniał on ruch budowlany w ten sposób, że stawiał specjalne wymagania, uniemożliwiające rozpoczęcie budowy.

Znamienne, że sam Górzyński po ustąpieniu z magistratu otworzył własny pensjonat.

30-lecie pracy naukowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej.

WARSZAWA. W b. r. przypada 30-lecie pracy naukowej P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego, znakomitego fizyka i wynalazcy.

Rocznicę tę będzie uroczyście obchodziła Warszawa w dniu 7 grudnia b. r. w wielkiej auli politechniki. Na obchód złożą się przemówienia przewodniczącego komitetu jubileuszowego, prof. Wincentego Swiętosławskiego, premjera prof. Kozłowskiego oraz delegata wyższych uczelni polskich i polskich towarzystw naukowych i

Przebieg uroczystości będzie transmitowany przez radjo.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

WILNO. Wczoraj w godzinach popołudniowych Marszałek Piłsudski udał się do chorej siostry p. Zofji Kadenasowej. Marszałek spędził w gronie rodzinnem kilka godzin, poczem powrócił do pałacu Reprezentacyjnego. Marszałkowi towarzyszył kpt. Lepecki.

Wręczenie noty francuskiej.

WARSZAWA. Dnia 26 bm. minister spraw zagranicznych J. Beck przyjął ambasadora Francji p. Laroche'a, który doręczył p. ministrowi notę rządu francuskiego w sprawie „Paktu Wschodniego".

Nota francuska dokładnie rozważa wszystkie pokolei punkty, zawarte w nocie polskiej. Jest ona wyrazem życzeń realnego ustosunkowania się do tych wszystkich wątpliwości i zastrzeżeń. które były zawarte w naszej nocie do Francji.

Wzięto więc pod uwagę te zastrzeżenia, jakie Polska wysunęła w stosunku do Litwy, z którą nie posiadamy normalnych stosunków dyplomatycznych.

Wojska austrackie nad granicą jugosłowiańską?

WIEDEŃ. Z Wiednia, Linzu i Burgenlanhu wysłano podobno wojska austrackie na granicę jugosłowiańską, celem wzmocnienia straży granicznych. W szczególności wysłano na granicę samochodami oddziały piechoty i lekką artylerję. Także Heimwehra otrzymała rozkaz obsadzenia granicy jugosłowiańskiej.

Wielka afera łapownicza w belgijskiem min. przemysłu.

BRUKSELA. W ministerstwie przemysłu wykryto wielką aferę łapowniczą. Jeden z wicedyrektorów departamentu został aresztowany pod zarzutem łapownictwa i sprzeniewierzenia 400.000 franków, przeznaczonych na pensje dla urzędników.

Niemiecka akcja kolonizacyjna nad granicą polską.

KWIDZYN. Dalsza kolonizacja wschodnich połaci Rzeszy przewiduje na rok 1935 wybudowanie i urządzenie 10.000 zagród wieśniaczych. W związku z tem prasa tutejsza ogłasza interesujące cyfry, stojące w związku z akcją kolonizacyjną

Wydatki na ten cel wyniosą około 68 miljonów marek, w ciągu pół roku znajdzie zatrudnienie 12.000 murarzy, 7,500 cieśli, 15.500 robotników, 1.600 kowali, zdunów, blacharzy, 3000 malarzy i dekarzy, czyli razem przeszło 40 ludzi, których zarobek wyniesie razem 32 miljony marek.

Zawieszenie korporacyj akademickich

POZNAŃ. Senat Uniwersytetu Poznańskiego zawiesił na przeciąg 4 miesięcy działalność 8 korporacyj akademickich. Zarządzenie przysłane do prezydjów korporacyj umotywowane jest negatywnem ustosunkowaniem się korporacyj do inauguracji roku akademickiego. Z gmachu uniwersyteckiego usunięto tablice korporacyj.

Zagadkowe zabójstwo umysłowo chorej.

WARSZAWA. Koło wsi Robercin w gminie Jazgawek, przechodzący szosą ludzie znaleźli w rowie zwłoki starej kobiety. Ciało było w sińcach, twarz podrapana i ręce powykręcane. Jak się okazało była to 60 letnia Katarzyna Witan, umysłowo chora. która żyła z żebraniny, obchodząc okoliczne wsie.

Wydalenie robotników cudzoziemskich może zaszkodzić eksportowi francuskiemu.

LILLE. Naczelny organ katolicko-przemysłowych sfer tutejszych „La Croix du Nord” zwraca uwagę władz i opinji na możliwość reperkursji międzynarodowej i domaga się raczej stopniowych ograniczeń administracyjnych i indywidualnych, jak np. nieprzedłużenia t. zw. kart pracy.

Dziennik podkreśla, że ewentualne represje ze strony obcych państw, a mianowicie Polski, Belgji i Włoch i to w formie podniesienia barjer celnych doprowadza tutejszy przemysł pracujący głównie na eksport do całkowitej ruiny, powiększając zatem nędzę wśród warstw robotniczych.

Dalsze losy noty jugosłowiańskiej.

GENEWA. Rada Ligi, która rozpatrzy odpowiedź węgierską, zdecyduje, czy dyskusja w tej sprawie odbędzie się na sesji, która rozpoczyna się 3 grudnia czy też zostanie odroczona do normalnej sesji styczniowej, t. j. do 21 stycznia, czy też zwołana zostanie w tej sprawie sesja nadzwyczajna na 10 stycznia.

Aresztowanie wszystkich świadków odwodowych.

WARSZAWA. Podczas rozprawy sądu okręgowego na sesji wyjazdowej w Grodzisku doszło do niespodziewanego incydentu.

Sąd rozpatrywał sprawę Józefa i Jana Krukowskich i Antoniego Zukowskiego, oskarżonych o ciężkie pobicie i poranienie nożami grajka weselnego. Swiadkowie obrony zaznaczyli, że podczas napaści na grajka oskarżeni byli w kościele. Ponieważ nie zgadzało się to z bezspornie ustalonym stanem faktycznym, prokurator polecił aresztować w czambuł wszystkich świadków obrony.

Bestjalski napad rabunkowy pod Opocznem.

Trzy osoby zginęły z rąk bandytów.

OPOCZNO. Krwawego napadu bandyckiego dokonano wczoraj rano pod Opocznem.

Pomiędzy wsią Krzywa Wola a Janowem znaleźli przechodzący wieśniacy na szosie, tuż na skraju rowu przydrożnego zwłoki Icka Majera Kaufmana, 25-letniego handlarza drobiem z Opoczna, z raną postrzałową w lewy bok.

W odległości około 350 mtr. wpoprzek szosy stał wóz, zaprzągnięty w jednego konia. W wozie znaleziono zamordowanego Benjamina Zyskinda, 48 letniego handlarza skór, również z Opoczna. Zyskind otrzymał śmiertelną ranę w klatkę piersiową.

W wozie ponadto leżała konająca matka Kaufmana — 60-letnia staruszka — Mindla, która w drodze do szpitala w Opocznie zmarła.

Zamordowani kupcy wraz ze staruszką jechali na jarmark do Żarnowca.

Policja zaalarmowała natychmiast wszystkie sąsiednie posterunki P.P. i zarządziła obławę.

Bestjalskiego mordu dokonali prawdopodobnie ci sami bandyci, którzy zorganizowali napad na ambulans pocztowy pod Chęcinami, a następnie w walce ze ścigającymi ich policjantami — zabili st. posterunkowego Pulsakowskiego z posterunku w Ostrowcu, o czem w swoim czasie donosiliśmy.

Goering zlikwiduje szturmówki hitlerowskie?

WIEDEŃ. Premjer pruski Goering ma zostać — według doniesienia ze źródeł szwajcarskich — następcą gen. Blomberga na stanowisku ministra Reichswehry.

Min. Goering na swojem nowem stanowisku zlikwidowałby całkowicie oddziały szturmowe w Niemczech.

Sensacyjna zapowiedź płk. de la Roque.

PARYŻ. Przemawiając na V kongresie „Ognistego Krzyża”. wobec licznych delegacyj tego potężnego i coraz bardziej w siły rosnącego związku, wódz jego i organizator płk. de la Roque oświadczył m. in: „Francja może być ocalona tylko ponad głowami mężów politycznych, jakimikolwiekby oni byli. Godzina się zbliża. Jesteśmy gotowi przyjąć odpowiedzialność. Wkrótce dojdziemy już do naszego celu. Bądźcie spokojni, ponieważ mamy tylko jedną ideę przed sobą: Służyć ojczyźnie”.

Londyn — Capetown na autogiro.

LONDYN. — Lotniczka angielska Victoria Bruce wystartowała wczoraj rano o godz. 8 min. 50 w kierunku Capetown na autogiro. Jest to pierwszy długodystansowy lot na tego rodzaju samolocie.

Autogiro wyposażone jest w reflektor o sile 3 tys. świec na wypadek trudnego lądowania.

Lotniczce towarzyszy samolot, który wiezie części zapasowe i zapas benzyny.

Potworna zbrodnia.

Zwłoki 3-ch zamordowanych dziewczynek w lesie.

CARLISLE (Pensylwanja). Niesłuchane wrażenie w całej okolicy wywołało znalezienie w miejscowym lasku trzech trupów. Stwierdzono, że pod warstwą liści pokryte kocem leżały przytulone do siebie ciała trzech dziewcząt w wieku 8, 10 i 13 lat, prawdopodobnie sióstr

Z ubrania można wnioskować. że były dziećmi bogatych rodziców. Lekarze stwierdzili, że dziewczynki zmarły wskutek uduszenia.

Policja prowadzi dochodzenie, celem wykrycia sprawców bestjalskiego mordu.

Włochy nie chcą wydać dr. Pavelicza.

TURYN. Władze sądowe, którym polecono zbadać żądanie Francji wydania Pavelicza, wypowiedziały się przeciw uwzględnieniu tego żądania. W najbliższych dniach włoskie ministerstwo spraw zagranicznych ma zawiadomić o tej decyzji ambasadora francuskiego.

W Paryżu stanowisko rządu włoskiego wywołało wielkie rozgoryczenie, gdyż dr. Pawelicz i Kwaternik uważani są za głównych inspiratorów zamachu marsylskiego.

Zamiast Ribbentroppa — baron von Lerner.

LONDYN. Wkrótce ma udać się do Londynu nowy wysłaniec Hitlera, baron von Lerner, który w r. 1919 stanął na czele delegacji niemieckiej w Wersalu po ustąpieniu Brockdorff-Rantzau.

Bar. von Lerner nie złoży żadnej propozycji, lecz zasięgnie informacyj, ponieważ kwestje równości prawnej i powrotu Niemiec do Genewy nie będą poruszane wcześniej jak po plebiscycie w Zagłębiu Saary.

Kopalnia śmierci.

56 górników zginęło w zatopionym korytarzu.

TOKIO. W kopalni Maczuszima w prowincji Nagasaki wydarzyła się katastrofa. W czasie przebijania korytarza podziemnego pod dnem morskiem sklepienie korytarza zostało przebite i woda wdarła się do wnętrza z niezwykłą siłą, zatapiając korytarz.

W katastrofie poniosło śmierć 56 górników.

Insull — uwolniony.

CHICAGO. Po dwumiesięcznem trwaniu skończył się wreszcie proces osławionego bankiera Samuela Insulla, który, jak wiadomo, po długiem błądzeniu po całej Europie został ujęty w Turcji i odstawiony do Ameryki, gdzie stanął przed sądem, oskarżony o rozmaite oszustwa.

Koszta sądowe i honorarja adwokatów, występujących w procesie Insulla przekroczyły sumę 100.000 dolarów. Podczas procesu przesłuchano ponad 200-tu świadków. Sąd wydał wyrok uwalniający Insulla.

W kilku wierszach.

— Ambasador Raczyński z małżonką przybył do Londynu i objął urzędowanie P. Raczyńscy będą brali udział w rozpoczynających się we wtorek uroczystościach z okazji zaślubin ks. Kentu z ks. Maryną.

— Admirał Byrd przysłał prezydentowi Rooseveltowi depeszę z Małej Ameryki. Byrd zawiadamia po powrocie z ekspedycji lotniczej, iż odkrył w imieniu St. Zjednoczonych 200 tys. mil nieznanego dotychczas terytorjum.

— Czechosłowacka rada ministrów uchwaliła projekt ustawy o przedłużeniu czasu służby wojskowej z 14 miesięcy do 2 lat. Projekt ten zostanie niewątpliwie uchwalony przez parlament w ciągu bieżącego tygodnia.

— Bernard Shaw uległ onegdaj atakowi serca, który jednak nie okazał się groźny Atak spowodowany został influenzą. Zalecono sędziwemu pisarzowi, który liczy obecnie przeszło 78 lat, pozostanie przez kilka dni w łóżku.

— Premjer turecki Ismet Pasza zgłosił w parlamencie wniosek o nadanie Kemalowi Paszy nazwiska Ataturk, co oznacza — ojciec narodu tureckiego. Wniosek ten został z entuzjazmem uchwalony przez pazlament.

Francuskie flirty.

Nowy rząd francuski pragnie uchodzić za prawicowy, „rozejmowy”. Tymczasem mimo, iż zasiada w nim Min. Sprawiedliwości Pernot, katolik i minister lotnictwa, gen. Denain, obok radykała Herriota, skłania się on raczej ku lewicy. Nie odpowiadają może prawdzie pogłoski o rzekomym rozdźwięku w łonie rządu, w każdym razie elementy, reprezentujące wypadki lutowe i afery korupcyjne, nie zeszły jeszcze z areny, niedość widocznie skompromitowane. Zakazano odbywania manifestacyjnych marszów i rozwiązano prawicowe organizacje bojowe. Masonerja jest dumna z sukcesu obalenia „dyktatora” w postaci Doumergue'a, jakby jedynym wrogiem Francji były prądy faszystowskie... Dla Polski niemniej ważną jest rzeczą, że jak informuje jedno z pism, nowy premjer Flandin, zajmuje stanowisko głównego radcy prawnego Zakładów osławionego żyrardowskiego Boussaca, we Francji. Tem się prawdopodobnie tłumaczy nowe rozporządzenie Rady Ministrów o zakazie zatrudnienia robotników cudzoziemców, katastrofalnie godzące w interesy polskiej emigracji.

Tymczasem Min. Spraw Zagranicznych Laval przypomina sobie czasy, kiedy trzy lata temu, również jako Minister Spraw Zagranicznych, podróżował po świecie i rozwijał żywą działalność dyplomatyczną na wszystkie strony. Wciągu niecałych dwóch tygodni zdążył już zawitać do Genewy na inauguracyjne posiedzenie Rady Ligi i odbyć szereg ważnych rozmów politycznych, dalej zająć się sprawą Saary, paktem wschodnim i planem podróży do Rzymu. W swej działalności idzie Laval śladami Barthou, który właśnie zginął w przeddzień wizyty u Mussoliniego, oraz dawniejszego poprzednika na tem stanowisku, Herriota, który, jak wiadomo, projektował podróż do Moskwy.

W swym ogrzanym pomyśle paktu wschodniego, na co Polska od początku patrzała sceptycznie, pragnie Francja zamknąć w jednem porozumieniu rozbieżne interesy Rosji, Niemiec, Polski, państw bałtyckich i nawet Czechosłowacji. Trąci to zanadto pleśnią... zmurszałego paktu Kelloga, którego rezultatem... była tylko nagroda Nobla

dla „zasłużonego" twórcy. Życie gospodarcze i polityczne nie da się ująć w ramach ogólnikowych paktów, potrzebuje sprecyzowanych umów. Także i w tym kierunku idzie polityka francuska, obok Rosji, kokietując Włochy. Pora odpowiednia: albowiem Mussolini wyraźnie ochłódł dla Niemiec po niedawnych próbach v. Ribbentropa tworzenia w Londynie jakiegoś bloku angielsko francusko niemieckiego z pominięciem Włoch, co przykro odczuła wrażliwa włoska ambicja, a potem leży w interesie Francji osłabienie efektu niedawnej rzymskiej wizyty Götbösa. Jugosławja i jej wrogi stosunek do Węgier i Włoch mogą być trzecim powodem do zbliżenia się ku Rzymowi Francji—medjatorki.

Laval pojedzie do Rzymu, aby omówić z Mussolinim sprawy ściśle obchodzące tylko dwa państwa; obywatelstwo Włochów w Tunisie—chodzi o przedłużenie na lat dziesięć istniejącej konwencji,—dalej rektyfikację granicy libijskiej na korzyść Włoch i pewne ustępstwa we francuskiem Somali, kolonji wchodnio-afrykańskiej.

Na komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego poświęcił też Laval dużo uwagi sprawie saarskiego plebiscytu, kładąc nacisk na konieczność pokojowego działania Francji. Do sił zbrojnych Francja odwoła się wrazie zupełnej niemożliwości utrzymania porządku i to tylko w postaci policji, nie wojska.

Zatarg jugosłowiańsko-węgierski na ostrzu noża.

Zapowiadająca się sensacyjna skarga Jugosławji do Ligi Narodów o zamach w Marsylji, zwrócona przeciw Węgrom, została złożona w Radzie Ligi w dniach ostatnich Min. Spraw. Zagr. Jugos. Jewticz uważał z całą nieustępliwością postawienie tej sprawy za wymaganie honoru narodowego i nie dał się odwieść przez Francję, która możeby chciała razem z innemi państwami, wietrzącemi w tem wojne, zwrócić skargę poprostu ogólnie przeciw teroryzmowi w stosunku międzynarodowych.

Można się jednak spodziewać, że mocarstwa będą rozpatrywały skargę dopiero w styczniu. Węgry, nadrabiając miną, udają zadowolonych z takiego obrotu rzeczy, nie przyznają się do winy i twierdzą że we wszystkich państwach kryli się teroryści macedońscy i chorwaccy, że Jugosławja dobrze o tem wiedziała, jak również o tem, że już w kwietniu zapadł był „wyrok" na króla Aleksandra. Wtedy jednak władze jugosłowiańskie bagatelizowały niebezpieczeństwo.

Niektórzy publicyści trafnie porównują dwa analogiczne wypadki, zbrodnię w Serajewie i zbrodnię w Marsylji, z których druga oby nie sprowadziła podobnych skutków. Wtedy pięćdziesięciomiljonowe Austro Węgry żądały zadośćuczynienia od czteromiljonowej Serbji.

Dziś sytuacja odwrócona, choć nie tak dokładnie, bo oto pietnastomiljonowa Jugosławja występuje przeciw ośmiomiljonowym Węgrom. Ale nie zapomnijmy, że za Jugosławją opowiedziała się reszta Małej Ententy, czyli Rumunja i Czechosłowacja, a oprócz tego Turcja, przed dwudziestu laty—wróg. W sumie dojdzie do 50 miljonów ludności...

Bronią się też, jak mogą i umieją—Włochy. Ale ciąży na nich odpowiedzialność, już choćby z powodu niewydania spiskowców. Przyznaje to dyskretnie nawet Anglja, wysuwa tylko zastrzeżenia, czy wystąpienie Jugosławji nie ma przypadkiem celu „naruszenia dobrych stosunków międzynarodowych". Niema jak angielska ostrożność!

Rzecz jasna, że mocne stanowisko Jugosławji nie w smak idzie Francji, zerkającej ku Włochom. Toteż odzywają się w Paryżu gdzieniegdzie miarkujące głosy, a w Genewie spodziewano się po przejeździe Lavala uspokoić Jewticza. Jewticz jednak straszy dymisją gabinetu i niebezpieczeństwem zaburzeń w kraju, manifestującej opinji publicznej, która śmierci ukochanego króla nie zapomni i nie przebaczy.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sroda 28 listopada. Zdzisławy.
Wschód słońca o g. 7,18. Zachód o g. 15,45.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: II Aleja, Osatni Grosz.

W nocy z środy na czwartek: Nowy Rynek, Alejz Wolności.

Niedzielna uroczystość czerwonokrzyska. W ubiegłą niedzielę w lokalu przy ulicy Dąbrowskiego 8 odbyła się uroczystość poświęcenia świetlicy sióstr pomocy sanitarnej Polskiego Czerwonego Krzyża oraz rozdania świadectw siostrom, które ukończyły kurs w roku 1933.

Uroczystość zgromadziła liczne grono przedstawicieli władz i miejscowej inteligencji, wśród których zauważyliśmy: d-ra WItolda Siciarza, jako przedstawiciela Starostwa, naczelnika miejskiego wydziału oświaty i kultury Stalę w zastępstwie prezydenta miasta Macikewicza, pułk dr. Mikulakiego, prezesa Federacji Kobyłeckiego, dyr. Stalensa i przedstawicieli świata lekarskiego. Władze wojskowe reprezentował komendant placu ppłk. Kasza. Obecny był cały zarząd P. C. K. z prezesem Matuszkiewiczem na czele.

Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wróblewski i następnie wygłosił krótkie przemówienie ok liocznościowe, charakteryzując doniosłe samarytańskie zadania i cele sióstr P, C. K. jak w czasie pokoju, tak i wojny

W imieniu siόstr przemawiała p. Roratowa, pozatem dłuższe przemówienie wygłosił prezes Matuszkiewicz.

Około 30 osób otrzymało świadectwa z ukończenia kursu w roku 1933. W imieniu absolwentek kursu bardzo serdeczną przemowę wygłosiła p. S. Sokołowska, dziękując zarządowi P. C. K. i lekarzom wykładowcom za poniesione dla nich trudy.

Z kolei nastąpiło wręczenie dyplomów za owocną pracę na polu P. C. K.: pułk. dr. Mikulskiemu, dr A. Franke, dr. Kędzierskiemu, dr. Słowińskiemu, mgr. farmacji Grochulskiemu i inż. Brykalskiemu.

Po zakończeniu oficjalnej uroczystości rozpoczęły się ochocze tany przy dźwiękach orkiestry wojskowej.

O większe względy dla ulicy Paulińskiej i jej mieszkańców. — Jak nas informują mieszkańcy ulicy Paulińskiej, ulica ta należy do najbardziej zaniedbanych ulic i jest szczególnie upośledzona pod względem oświetlenia.

Wystarczy powiedzieć, że ulica Paulińska, ciągnąca się na przestrzeni jednego kilometra od ulicy Starej do cmentarza św. Rocha, wyposażona jest zaledwie w jedną lampę elektryczną, niezbyt przyczyniającą się do rozwidnienia nieprzeniknionych mroków nocnych.

Ta upośledzona ulica posiada około 50 domów, mieszka na niej około 600 ludzi, z których wielu powraca do domu późnym wieczorem, szukając poomacku przejścia wśród topieliska, w jakie ulica zamienia się w porze deszczowej. W dodatku zważyć trzeba, że z kwestją oświetlenia bezpośrednio wiąże się sprawa bezpieczeństwa osobistego, gdyż bezpośrednio przylegające do ulicy pola są ulubionem miejscem zebrań różnych podejrzanych żywiołów, które pod osłoną ciemności nocnych napadają na spóźnionych przechodniów.

Mieszkańcy ulicy Paulińskiej za naszem pośrednicswem apelują do Zarządu Miejskiego o dodatkowe zainstalowanie dwóch lub conajmniej jednej lampy elektrycznej.

Wieczór odczytowy P. O. W. — W piątek, 30 bm. o godzinie 7-ej wieczorem odbędzie się czwarty z kolei wieczór odczytowy P. O. W. Wygłoszone zostaną dwa wykłady:

1) „Budownictwo obronne przeszłości" — wygłosi inż. Zygmunt Nowak,

2) „Niebezpieczeństwo lotnicze i obrona kraju" — p. Zygmunt Brykalski.

Ze względu na wystawę „Morze Polskie", która w dniu 2 grudnia r. b. otwarta zostanie w sali Rady Miejskiej, wieczór powyższy, jak również i kilka następnych, odbędzie się w sali Teatru Kolejowego przy ul. Piłsudskiego. Początek punktualnie o gody. 19 ej (7 w.).

Wstęp bezpłatny.

Dlaczego w Częstochowie ceny węgla nie zostały obniżone?

Ostatnio, jak wiadomo, obniżone zostały taryfy kolejowe za przewóz węgla, a w ślad za tą obniżką, pod naciskiem czynników rządowych, obniżył ceny przemysł węglowy.

Spodziewać się zatem należało, że i ceny węgla w sprzedaży detalicznej zostaną obniżone. Przypuszczenia te, zupełnie słuszne, okazały się jednak mylne. Bo, jak dotąd, ceny węgla w sprzedaży detalicznej nie uległy żadnej zmianie i w dalszym ciągu 1 metr nawet pośledniego gatunku węgla kosztuje 4 zł. do 4 zł. 20 gr.

W obliczu nadchodzącej zimy, gdy ludność zmuszona jest zaopatrywać się masowo w opał, stanowisko sprzedawców, którzy nie chcą obniżyć cen węgla musiało wywołać powszechne zdziwienie, albowiem nie jest ono niczem uzasadnione.

Skoro „Jedność" może sprzedawać węgiel pierwszorzędnej jakości w cenie 3 zł. 50 gr. za metr z dostawą do domu — dlaczego kalkulacja taka nie może być stosowana przez miejscowych składników, którzy kosztem ubogiej ludności chcą dorabiać się majątków.

Niewątpliwie odnośne władze bliżej zainteresują się tą sprawą i uniemożliwią sprzedawcom węgla uprawianie wyzysku.

„POLSKIE MORZE"

Wystawa obrazów marynistów — artystów malarzy polskich z Krakowa, urządzana przez Częstochowski Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dzięki intensywnej propagandzie, w sposób bardzo rzeczowy prowadzonej przez Ligę Morską i Kolonjalną, niema już chyba Polaka, któryby nie poznał i nie pokochał całą duszą tego niewielkiego obszaru morza i skrawka wybrzeża jakie posiadamy. Znając przedewszystkiem wartość, jaką to morze dla naszego życia gospodarczego przedstawia, mimo woli bierze ochota poznać również i jego piękność. Dlatego też rokrocznie, szczególniej podczas pogodnych dni letnich, całe rzesze ludności polskiej śpieszą do Gdyni, Helu, Orłowa, Hallerowa, Jastarni i innych miejscowości nadmorskich, ażeby podziwiać niewysłowiony czar naszego morza i badać tajemnicę jego fal, wiecznie szumiących i jakgdyby śpiewających przecudne, niepojęte dla nas melodje, to znów, w cichym spokojnym przedwieczornym szmerze, opowiadających półszeptem — tak do snu — tajemne i im tylko znane legendy.

Morze — wiecznie ruchliwe, raz łagodne, a raz burzliwe — wiecznie jest piękne, młode, zdrowe i wiecznie żywe. Powracając z wywczasów nadmorskich, czujemy się zawsze pokrzepieni, wzmocnieni, uzdrowieni i odmłodzeni.

Jednak nie każdy ma możność wyjechać nad morze, by podziwiac jego piękno. Aczkolwiek w czasie zbiorowych wycieczek są znaczne udogodnienia, dające zwiedzającym możność taniego przejazdu i pobytu tam, to, mimo to, ciężkie warunki, ograniczone zarobki i brak potrzebnych na wyjazd funduszów powstrzymują wielu od wzięcia udziału w wycieczce.

Lecz zobaczyć morze chciałby każdy.

Chcąc dać możność zobaczenia polskiego morza, a także piękna jego i przyległych doń wybrzeży, Liga Morska i Kolonjalna, dzięki obywatelskiemu stanowisku, jakie zajęli maryniści-artyści malarze polscy z Krakowa, z p. prof. Misky na czele, otwiera w niedzielę dn. 2 XII b. r. wystawę przepięknych obrazów, przedstawiających najcudniejsze epizody morskie i czar polskich wybrzeży. — Będzie tam można ujrzeć wszystko: i figlarną grę fal, i rozhukane bałwany, przelewające się z ogromną siłą, idące w zawody z rozszalałym wichrem i okręty kolosy, prujące fale morskie i stada anielsko białych mew i śmigłe żaglowce i smukłe kajaki, jednem słowem — wszystko.

Każdy powinien pośpieszyć na wspomnianą wystawę, i ten, kto nie był nad morzem, dlatego—by go teraz poznać, jak również i ten, kto go widział, dlatego - ażeby go sobie przypomnieć.

Widok morza nie męczy, a raczej ukaja, można więc patrzeć nań zawsze i zawsze znajdować w niem coś nowego: nowe piękno, nowy czar, nowe upojenie.

Podziwiając obrazy, przedstawiające najciekawszą treść życia morskiego, uchwyconego i wprawną ręką artysty utrwalonego na płótnie, będziemy mieli godziwą i niecodzienną rozrywkę, a prócz wypoczynku i wyrobienia w sobie smaku artystycznego, będziemy mieć i to przeświadczenie, że spełniliśmy część ciążącego na nas obowiązku obywatelskiego, gdyż cały dochód z tej wystawy jest przeznaczony na cele Ligi Morskiej i Kolonjalnej, która stworzyła Fundusz Obrony Morskiej (F.O.M.), mający za zadanie utrwalenie na zawsze tej drogocennej naszej posiadłości zachodniej, dzięki której jesteśmy naprawdę wolni, ponieważ mamy łączność z całym światem.

A więc wszyscy, bez wyjątku, powinni zwiedzić wystawę „Polskie Morze", która się odbędzie w sali Rady Miejskiej w Częstochowie i trwać będzie od 2 do 19 XII 1934 r. włącznie.

Kazimierz Wolański
Członek Zarządu
Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dalsze ofiary na powodzian. — W dalszym ciągu bezpośrednio do biura Częstochowskiego Komitetu dla Powodzian (Dąbrowskiego 14) wpłynęły następujące ofiary:

Dr. Tomaszewski —17 zł., p. Spryngerowa Zofja — odzież, p. Józefa Orłowska — odzież, bezimiennie—odzież, p. Ludomira Fiszmanowa — odzież i naczynia kuchenne, Związek Pań Domu — odzież, kierownictwo szkoły powszechnej № 2 — odzież, p. Helene Klawe — odzież i obuwie.

Prócz tego za pośrednictwem Banku Handlowego w Warszawie — Oddział w Częstochowie wpłacili:

Urzędnicy Zakładów Czramicznych B. Helmana i Ska w m za październik b. r. zł. 38 gr. 78, urzędnicy Zakładów Cegielnianych „Michalina" St. Helmana i Ska za październik zł. 12 gr 16, robotnicy fabr. „La Czenstochovienne" za czas od 28-X do 3 XI br. zł. 8 gr. 45, robotnicy fabr. W Brass i Synowie w m za czas od 28 X do 17 XI br. zł. 50 gr. 54, fabr. wyrobów lnianych „Lewlen" zł. 58 gr. 25, personel firmy „Union Textile" zł. 114 gr. 22.

Z Teatru Miejskiego.

Komedją, która cieszy się obecnie największem powodzeniem jest bezsprzecznie komedja muzyczna Verneuill'a i Berra „Moja siostra i ja", która dziś we wtorek dnia 27 b. m. ukaże się na scenie Teatru Miejskiego poraz 13-ty. W roli głównej występuje p. Hanna Wańska. Obecnie odbywają się końcowe próby z „Zeglarza" Jerzego Szaniawskiedo, którego reżyseruje i inscenizuje dyr. Gail. W rolach popisowych wystąpią pp. Brodzikowski, Dębicz, Górowski, Malinowski i Liedtke.

Premjera ustalona została na dzień 1 grudnia br.

Ostatni termin legalizacji rzemieślników nieuprawnionych. W dzień 31 grudnia r. b. upływa ostateczny termin rejestrowania praw nabytych rzemieślników, nieposiadających kart rzemieślników. Rzemieślnicy ci obowiązani są, pod rygorem zastosowania do nich sankcyj karnych, zgłosić się do władzy przemysłowej I-ej instancji z równoczesnem okazaniem zaświadczenia właściwej Izby rzemieślniczej o posiadaniu uprawnienia przemysłowego.

W celu otrzymania od izby rzemieślniczej wymaganego ustawą zaświadczeczenia, należy posługiwać się zaświadczeniem właściwego zarządu gminnego miejskiego lub wiejskiego o samoistnem wykonywaniu rzemiosła przed dniem 15 grudnia 1921 roku.

Gdyby uzyskanie powyższego dokumentu było utrudnione wówczas należałoby zaopatrzeć się w celu uzyskania zaświadczenia Izby rzemieślniczej w inne wiarygodne dowody posiadania uprawnienia przemysłowego, w szczególności bądź w dowód zapłaty podatku dochodowego od warsztatu rzemieślniczego bądź też w dowód zarejestrowania pracowników danego warsztatu rzemieślniczego w kasach chorych, w obu powyższych wypadkach przed 1 lipca ub. roku, na obszarze województwa śląskiego, względnie przea 15 grudnia 1927 r. na pozostałym obszarze państwa.

Sygnatura: 854-34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rewiru Stefan Stodółkiewicz mający kancelarję w Częstochowie ul. N. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 22 grudnia 1934 roku. o godz. 10 ej w maj Złoty Potok gminy Złoty Potok, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Karola hr. Raczyńskiego, składającej z lokomobili parowej w stanie dobrym. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie, oszacowanych na łączną sumę zł. 8000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 26 listopada 1934 r.
Komornik **St. Stodółkiewicz**

Sygnatura: Km. 677, 679-33.

Obwieszczenie. o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krzepicach Stanisław Michałowski mający kancelarję w Krzepicach ulica Częstochowska Nr. 31 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 grudnia 1934 r., o g. 12-ej w poł. w maj Zakrzew k. Kłobucka odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Stanisława Lesiewskiego, składających się z pianina, otomany i 100 mtr. kartofli, oszacowanych na łączną sumę zł. 850. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 19 listopada 1934 roku.
Komornik **St. Michałowski.**

Nr. Km. 1720-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie III-go rewiru J. Kossek zamieszkały przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, stosownie do art. 1147 i 1570 Ust. Post. Cyw. obwieszcza że w poszukiwaniu na rzecz firmy „Bracia Krauze” sumy 5100 zł. z proc. i kosztami i inn., w dniu 14 marca 1935 roku od godz 10 ej w sali posiedzeń Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie, przy ulicy N. Panny Marji № 51 odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, położonej w Częstochowie przy ulicy Humbertowskiej Nr. 40, zawierającej przestrzeni 5482 mtr. kw., na której znajdują się budynki: dom parterowy murowany o 2-ch ubikacjach, obora i inne wymienione w protokóle opisu z dnia 3-go lipca 1931 roku.

Nieruchomość powyższa:

a) ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznaczoną Nr. 2300 rep. hip.,

b) jest obciążona długami hipotecznemi i kaucjami w kwocie 14 477 zł. z proc. i kosztami oraz innemi ostrzeżeniami i ograniczeniami, w działach III i IV wykazu hipotecznego wymienionemi,

c) stanowi własność Marjanny z Rogaczów Kaunusowej vel Kamusowej.

d) we wspólnem z osobami obcemi dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się.

e) została oszacowana do sprzedaży na 10.000 zł., licytacja zaś rozpocznie się od 2-3 sumy szacunkowej, czyli 6.666.67 zł.

Życzący wziąć udział w licytacji winni złożyć kaucję w wysokości 10 % sumy szacunkowej, czyli 1000 złotych.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik: **Józek Kossek.**

Proces o obrazę narodu i państwa polskiego

W dniu wczorajszym sąd okręgowy rozpoznawał sprawę, rzucającą charakterystyczne światło na nastawienie niektórych obywateli naszego państwa w stosunku do państwowości polskiej i panującej narodowości, odpowiedzialnej za losy narodu i państwa.

Na ławie oskarżonych zasiadł obywatel polski narodowości niemieckiej inż. Paweł Langier, zamieszkały w Siemianowicach (woj. śląskie) oskarżony o to, że w dniu 26 czerwca b. r. podczas postoju pociągu na stacji Częstochowa wyraził się obelżywie pod adresem Polski, a następnie butnie w kapeluszu wszedł do kancelarji dyżurnego ruchu. Gdy zaś uczyniono mu uwagę, że w cywilizowanych krajach wchodzi się do urzędu z kapeluszem w ręku, a nie na głowie, Langier ponownie dał upust swojej wymowie, powtarzając ulubione powiedzonko niemieckich polakożerców o „przeklętych polskich świniach”.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Terpiłowski, oskarżał pprok. Chawłowski, protokół posiedzenia prowadził urzędnik sądowy Wojciechowski, obronę wnosił mec. Arendt z Górnego Śląska, który dowodził, że oskarżony nie miał zamiaru obrazy narodu i państwa polskiego i nie zdawał sobie sprawy z tego co mówi, gdyż od dłuższego czasu cierpi na rozstrój nerwowy, a nadomiar tego krytycznego dnia nie był zupełnie trzeźwy.

Sąd skazał oskarżonego na 3 miesiące aresztu, lecz uwzględniając wywody obrony, poparte zaświadczeniem lekarskiem, zawiesił mu karę na przeciąg lat trzech pod warunkiem, że w miesiąc od uprawomocnienia się wyroku złoży 500 zł. na pomoc dla bezrobotnych m. Częstochowy.

Ponowne wybory burmistrza w Kłobucku. Wobec niezatwierdzenia przez p. wojewodę kieleckiego wyboru p. Dudka na stanowisko burmistrza m. Kłobucka, w tych dniach Rada Miejska w Kłobucku ponownie dokonała wyboru burmistrza. Tym razem wybrany został dotychczasowy przełożony zarządu miejskiego w Kłobucku p. Roman Kuryłło.

Wystawa Częstochowskiego Klubu Krótkofalowców. W dniu 1 grudnia br. odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy, urządzonej przez Częst. Klub Krótkofalowców.

Wystawa mieści się w gmachu KPW. (Teatr Kolejowy) przy ul. Piłsudskiego i trwać będzie od 1 do 10 grudnia br. włącznie.

Zarząd CKK ma nadzieję, że wśród zwiedzających wystawę nie braknie nikogo, kto doceniając rozwój krótkofalarstwa w Polsce interesuje się tym ruchem.

Komitet honorowy wystawy stanowią pp.: starosta Bielawka, prezydent miasta Mackiewicz i d ca 7 dyw. plk. dypl. Stachiewicz oraz naczelnik wydziału elektrotechnicznego PKP. w Częstochowie St. Majewski.

Podczas trwania wystawy odbędą się pokazy pracy stacji nadawczo odbiorczej oraz odczyty propagandowe.

Wystawa obejmuje działy: krótkofalarstwo, radjo, elektryczność, spieszmy więc na wystawę CKK.

Za znieważenie przedmiotów kultu religijnego. 33 letni Marjan Konopnicki w dniu 15 sierpnia podczas olbrzymiego napływu pątników, sprzedawał pod Jasną Górą krzyżyki metalowe i w celu zachęcenia pątników do kupna towaru, demonstrował wytrzymałość krzyżyków, uderzając niemi o ziemię. Konopnickiemu zrobiono uwagę, że nie wolno mu w ten sposób profanować przedmiotów czci religijnej, tarzając je w pyle i brudzie ulicy. Konopnicki w dalszym ciągu robił to samo, aż wreszcie oburzeni jego zachowaniem się pątnicy oddali go w ręce policji.

Wczoraj Sąd Okręgowy skazał go za to na 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Za rzucanie kamieni w przechodzący pociąg. W dniu 1 czerwca 1933 r. konduktor pociągu towarowego Jan Gładysz w chwili gdy pociąg mijał Rędziny, nagle został boleśnie ugodzony kamieniem w głowę. Sprawcą okazał się niejaki Józef Turek, który wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych. Sąd, nie uwzględniając jego tłumaczeń, że rzucał on kamienie do ptaków i przypadkowo trafił w jadącego pociągiem konduktora, skazał go na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat trzech.

Oszust w roli autora dzieł podróżniczych. Przed kilku czy kilkunastu dniami na terenie naszego miasta ukazała się nowa postać, zasługująca na chwilkę uwagi

Jest nią niejaki Szczepan Szcześniak, mężczyzna w wieku około lat 35. Dość gładki w obejściu i otarty w świecie, odwiedzał on różne instytucje i osoby prywatne i okazując legitymacje Lwowskiego K. S. „Pogoń” i Tow. Gimnastycznego „Sokół” w Toruniu, wyłudzał datki na wydanie dzieła o swej podróży po Europie.

Wydział śledczy ostrzega publiczność przed owym osobnikiem, który jest zwykłym oszustem i niedawno odcierpiał karę 6 ciomiesięcznego więzienia w Kielcach za oszukańcze wyłudzanie pieniędzy na dzieła podróżnicze.

Ujęcie sprytnego oszusta. Policji częstochowskiej udało się aresztować zawodowego oszusta Jana Pykę, który nabierał łatwowiernych chłopów na t. zw. „fabrykę pieniędzy”, zapewniając ich, że posiada sposób na wielokrotne mnożenie pieniędzy. Chłopi w prostocie serc dawali się nabierać na ten ordynarny kawał, ufnie wręczali magikowi swoją krwawicę, ten zaś kładł pieniądze do prasy i przy pomocy zręcznej wolty rąk chował pieniądze do kieszeni, a łatwowiernym klijentom doręczał bezwartościowe skrawki starych gazet. Na tem polegało owe cudowne samorództwo pieniędzy.

Pobicie. Wczoraj przy zbiegu ulic Nadrzecznej i Strażackiej do p. Michała Kuczyńskiego (Nadrzeczna 42), podszedł do niego niejaki Liberciak i tępem narzędziem uderzył go w głowę, wskutek czego Kuczyński doznał lekkiego uszkodzenia ciała.

Zuchwały występ młodocianych złodziei. Dwaj młodociani złodzieje 9 letni Zbigniew Kotarciński (ul. Kilińskiego 23) i 10-letni Tadeusz Majcher (ul. Jasnogórska 26) usiłowali wczoraj skraść wieczne pióro z okna wystawowego w sklepie p. Sojki ul. Panny Marji 30. Kotarbiński zdążył już wyrznąć szybę, kradzieży jednak młodociani złodzieje nie zdołali dokonać, zostali bowiem spostrzeżeni i oddani w ręce policji.

Pobił ciężko 7-letnią dziewczynkę. W policji zameldowała Włodarek Bronisława (Rynek Wieluński 3), że w dniu 24 bm. niejaki Zieliński zam. w tymże domu na podwórku bez żadnych powodów pobił jej 7-letnią córkę, którą kopnął w bok i od tego czasu jest chora.

Nieuczciwa sublokatorka. Zameldowała Giero Florentyna (Bocianie 74) w dniu 25 bm. podczas jej nieobecności, sublokatorka Szymańska Marjanna skradła na szkodę jej garderobę wartości 30 zł.

Likwidacja szajki złodziejskiej.

W dniu 18 października, jak już donosiliśmy, do mieszkania dr. Szperlinga dostali się złodzieje i skradli srebrne nakrycie stołowe oraz bieliznę, wartości łącznej 1 150 zł

Wszczęte przez wydział śledczy dochodzenie doprowadziło obecnie do wykrycia sprawców kradzieży, którymi okazali się: Bronisław Wygas (ul. Przemysłowa 8), Wiktor Wadowski (ul. Waszyngtona 42) i Kazimierz Juszczyk (Aleja 9). Skradzione rzeczy odebrano w całości. Znajdowały się one w mieszkaniu Wygasa oraz u Józefa Przewieślika (ul. Sobieskiego 26 28). Stanisława Pileckiego (ul. Piłsudskiego 29) i Zofji Pileckiej (ul. Warszawska 6). Złoczyńców i paserów przekazano sędziemu śledczemu.

Awantury uczniów kursów dokształcających. Wczoraj wieczorem grupka kilkunastu uczniów kursów dokształcających (wieczorowych), wśród których znalazło się kilku karanych już sądownie osobników, napastowała przechodniów o wyglądzie semickim, bijąc ich.

Poszkodowani wezwali policję, która dwóch awanturników zatrzymała Są to: Michał Dyner (św. Rocha 4) i St. Bojak (ul. Pułaskiego 64). Pozostali zbiegli.

Warto zaznaczyć, że podobne awantury mają miejsce prawie codziennie i urządzane są właśnie przez uczniów kurów dokształcających, którzy po skończonej nauce, urządzają tego rodzaju „zabawy”.

Spodziewać się należy, że władze ukrócą te wystąpienia.

Z RADOMSKA.

Bezrobotnych nie można eksmitować.

Sądy grodzkie odmawiały bezrobotnym prawa korzystania z moratorjum mieszkaniowego, przewidzianego ustawą z dnia 25 marca 1933 z tego powodu, że zaległość komornego u tych bezrobotnych powstawała w okresie, kiedy nie byli oni jeszcze bezrobotnymi, kiedy więc pracowali. Sąd Najwyższy, rozpatrując konkretną sprawę orzekł wyrokiem z dnia 22 lutego 1883 33, że bezrobotny może korzystać z moratorjum mieszkaniowego, przewidzianego w ustawie z dnia 25 marca 1933, mimo, iż zaległość powstała w czasie, gdy nie był jeszcze bezrobotnym.

Ośrodki wypoczynkowe w górach PPW. Ośrodki zimowe wypoczynkowe i kursy wychowania fizycznego pocztowego PW. oraz zarząd główny PPW. uruchamiają poraz pierwszy w b. sezonie zimowym ośrodki wypoczynkowe w górach, dostępne dla wszystkich członków tych organizacyj i ich rodzin. Ośrodki powyższe połączone będą z nieobowiązkową nauką jazdy na nartach.

Zimowe ośrodki PPW. zostaną zorganizowane w sześciu turnusach po 14 dni każdy, w czasie od 15 grudnia do 15 marca 1935 r. w Zakopanem i Krynicy.

Nauka narciarska odbywać się będzie w ośrodkach zimowych bezpłatnie. Myślą przewodnią zorganizowania ośrodków zimowych jest danie możności pracownikom przedsiębiorstwa „Polska Poczta, Telegraf, Telefon”, członkom PPW. taniego i pożytecznego dla zdrowia wypoczynku.

Niezależnie od tego zarząd główny PPW. organizuje w tym samym czasie w Zakopanem kursy męski i żeński dla referentów wychowania fizycznego w oddziałach organizacji w całym kraju.

W ośrodkach brać będą mogli udział ci pracownicy, którzy jeszcze nie wykorzystali urlopu w b. roku, albo też chcą spędzić 2 tygodnie zimowe na poczet należnego im urlopu w roku następnym.

— **Śmierć robotnika przy pracy.** Tragiczny wypadek wydarzył się na terenie fabryki mebli giętych Thonet Mundus w Radomsku

Ofiarą wypadku padł robotnik placowy, Stanisław Kozioł, który podczas przetaczania wagonów na placu fabrycznym został przygnieciony buforem ulegając zmiażdżeniu czaszki. W drodze do szpitala Kozioł zmarł.

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Brygada—Turyści 3:3 (2:1).

Brygada wystąpiła z trzema rezerwowymi, Turyści w kompletnym składzie. Już w 2 min. Polak zdobywa prowadzenie dla Brygady, a w 4 min. Matuszewski wyrównuje. Tempo gry szybkie, obfitujące w wiele zmiennych sytuacyj podbramkowych. Brygada przychodzi jednak do głosu i ma lekką przewagę. W 22 m. Lach nie wykorzystuje rezyntu karnego, a w 4 min. Siwek zaprzepaszcza murowaną bramkę. W 43 min. Heine zdobywa drugą bramkę dla Brygady.

Po przerwie tempo gry nie słabnie i w 6 minut Matuszewski wyrównuje. Turyści przez 12 min. mają przewagę, lecz Krzyk broni pewnie niebezpiecznych sytuacyj. W 35 min. rzut karny Lach zamienia na trzecią bramkę. Zdawałoby się, że wynik jest już przesądzony, lecz Lach w 42 min. robi niepotrzebnie rękę prawie że na linji pola karnego i Mączyński silnym bezpośrednim strzałem zdobywa wyrównanie. Parę następnych ataków nie przynosi zmiany wyniku.

Na marginesie tego meczu należy zanotować czyn godny napiętnowania. Członek Zarządu Turystów nie chciał honorować legitymacji prasowej naszego korespondenta sportowego. Czyn ten może jedynie świadczyć o małem wyrobieniu sportowem tego p. który nie dorósł jeszcze do piastowania w sporcie odpowiedzialnych funkcyj. Zarząd Turystów winien go pouczyć, że prasa na całym świecie ma wolny wstęp na imprezy. Podobne incydenty nie przyniosą pożytku, a sieją tylko ziarno niezgody.

Z prawdziwą satysfakcją podkreślić należy rozstrzygnięcie tego incydentu przez p. Zajdę kier. sek. p. n. Turystów, które dało pełną satysfakcję naszemu korespondentowi.

Częstochówka — Warta 2:2.

Sprawozdania oraz oceny meczów i wyniki turnieju gier. sport. zamieścimy w jutrzejszym numerze.

O wejście do ligi
Śląsk — Naprzód 0:0.

Czy ustawa o ochronie lokatorów może być zniesiona?

Nie zmieniły się warunki, w których powstała.

W ostatnim czasie są coraz częściej lansowane w rozmaitych pismach pogłoski, pochodzące jakoby ze sfer zbliżonych do kół rządowych o nastąpić mającem zniesieniu ustawy o ochronie lokatorów. Znalazły się nawet głosy, które twierdzą, że ochrona lokatorów to fikcja i przeżytek nie wychodzący nikomu na korzyść i zgoła niepotrzebny, bo mieszkań jest dosyć i łatwo je każdemu znaleźć.

Wobec niesłychanej wagi tej sprawy dla ogółu ludności, zastanówmy się czy istotnie można nazwać tę ustawę anachronizmem? Każde prawo jest zawsze odzwierciedleniem i konsekwencją istotnych warunków życia danego społeczeństwa. Z chwilą, gdy te warunki się zmienią, ustawa sama zaczyna chorować na uwiąd starczy, a jej zniesienie prawne jest tylko usankcjonowaniem istniejącego stanu rzeczy.

Czy zatem istotnie zmieniły się warunki, w których się narodziła?

Narodziny jej wywołał brak mieszkań dla najszerszych mas ludności i wynikające stąd konieczności ochrony przed wyzyskiem ze strony realności. Najistotniejszym zatem argumentem za zniesieniem tej ustawy byłby fakt, iż ilość izb mieszkalnych wzrosła w stosunku do przyrostu ludności. Tymczasem dane cyfrowe z „Małego Rocznika Statystycznego" za rok 1934 wykazują, że stosunek ten zwłaszcza w większych miastach zupełnie się nie zmienił w ciągu dziesięciu lat ostatnich. Pewien wyjątek pod tym względem stanowi tylko Poznań i Kraków, ale i tu zmiana jest nieznaczna.

Zatem brak mieszkań, który był główną przyczyną i podstawą dla wydania ustawy o ochronie lokatorów, jest taki sam jak przedtem, nie zmienił się więc także monopolistyczne stanowisko grupy właścicieli nieruchomości.

Pewne odprężenie głodu mieszkanio wego nastąpiło wyłącznie w stosunku do większych mieszkań 5 i 6 pokojowych. Spowodował je kryzys ekonomiczny, spowodu którego znaczna liczba osób zmuszona jest szukać mniejszych mieszkań. W ślad jednak za tem poszło właśnie zwiększenie trudności w uzyskaniu takich mniejszych lokali. Wskutek tego znów pragnący je zdobyć musi być przygotowany na ciężkie ofiary. Wobec istnienia ochrony lokatorów i stabilizacji czynszów w starych domach, ofiary te ponosi się w formie odstępnego, płaconego bądź to gospodarzowi, bądź opróżniającemu mieszkanie; przyjęcia na siebie remontu, zapłacenia czynszu na parę lat zgóry itp.

W tym stanie rzeczy zniesienie ustawy o ochronie lokatorów spowodowałoby znaczne podniesienie cen mieszkań małych i powiększenie liczby bezdomnych, nie mogących opłacić wygórowanych czynszów.

Niemniej twierdzenie zwolenników zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, że jest ona przeszkodą dla ruchu budowlanego, jest tylko czczym frazesem. Wolne tempo ruchu budowlanego nie ma z tą sprawą nic wspólnego, bo wszak ustawa lokatorska do nowych domów się nie odnosi. Powodem zasto ju budowlanego jest mała intratność domów w stosunku do kosztów budownictwa oraz niepewne horoskopy, czy wobec zubożenia mieszkańców miast znajdą się lokatorzy, którzy będą mogli płacić czynsz w stosunku od 50 do 100 zł. za jedną izbę.

W panującej sytuacji gospodarczej troską rządu musi zatem być przede wszystkiem zapewnienie ogółowi ludności dachu nad głową i niedopuszczenie do dalszego podrożenia czynszów, które już obecnie są w stosunku do dochodów olbrzymiej większości lokatorów, za wysokie. W tych warunkach zatem nie można nawet przypuszczać, aby czy to Rząd, czy też Sejm zaryzykował tak niebezpieczne posunięcie jak zniesienie ustawy o ochronie lokatorów.

Z KRAJU.

Zlikwidowanie bandyckiego obozu cygańskiego.

Osiadły na terenie powiatu przemyskiego obóz cygański dopuszczał się licznych napadów rabunkowych kradzieży i włamań, będąc postrachem mieszkańców. Obóz przeniósł się ostatnio w okolice Kałusza, gdzie w dalszym ciągu prowadził swój bandycki proceder. Policja państwowa, aby położyć kres wyczynom bandy, zorganizowała obławę w czasie której użyła do pościgu psów policyjnych.Cyganie uchodząc, utrudniali policji pościg, a nawet zniszczyli w tym celu część mostu na rzece Sawicy. Jednak wkońcu udało się zlikwidować całą szajkę i osadzić w więzieniu w Kałuszu. Aresztowano 12 tu cyganów i cyganek.

Zamordowanie leśniczego.

Leśniczy Jan Kudło był postrachem kłusowników i innych szkodników leśnych w powiecie brzeskim.

Onegdaj jak zwykle wyszedł do lasu by ochronić powierzone mu dobro, a gdy w zwykłym czasie nie wracał, zaniepokojeni domownicy udali się na poszukiwanie i znaleźli leżące w kałuży krwi zimne już jego zwłoki.

Dochodzenia wykazały, że Jan Kudła zginął od uderzenia kołkiem w głowę, które było tak silne, że aż mózg się rozprysnął.

Mordercą jest mieszkaniec wsi Strzelec Jan Jaszczewski, który po pełnionej zbrodni zbiegł w pobliskie lasy. Policja wszczęła pościg.

„Rodzinne" porachunki.

Z Poznania donoszą. W sprawie pos. Trąmczyńskiego contra red. Szczepkowski sąd apelacyjny ogłosił wyrok, skazujący p. Szczepkowskiego za obrazę na tysiąc zł. grzywny i miesiąc aresztu. Przedmiotem rozprawy był list otwarty zamieszczony w prasie przez p. Szczepkowskiego, b. redaktora naczelnego „Kurjera Poznańskiego". W liście tym p. Szczepkowski nazwał p. Trąmpczyńskiego „Katonem z manierami kucharki".

W czasie rozprawy duże zainteresowanie wzbudziło zeznanie p. Trąmpczyńskiego, który przyznał, że nie ma dowodów na poparcie zarzutów, skierowanych pod adresem wybitnych osobistości z życia publicznego, a rzucanych z trybuny sejmowej. Wyznanie to pozostaje także w związku z niedawnym procesem p. Trąmpczyńskiego z płk. Maleszewskim, na którym p. Trąmpczyński z oskarżyciela stał się oskarżonym. Proces ten, jak wiadomo, zakończył się uniewinnieniem płk. Maleszewskiego, głównego komendanta policji państwowej.

W pętach zabobonu.

Pod Zdołbunowem niejaki Mosiejczuk, należący do sekty „zielono-związkowców", pojął aż... 5 żon, gdyż—jak twierdzi—tak mu polecił duch święty... Wielożeństwo jest bardzo rozpowszechnione wśród sekciarzy na Wołyniu, z czem oczywiście pilnie ukrywają się przed władzami.

Wykrycie tragedji, która rozegrała się przed 23 laty.

Przed kilkoma dniami na cmentarzu w Ołomuńcu miano złożyć zwłoki pewnej osoby na wieczny spoczynek w starym grobowcu, w którym spoczywało już kilku członków tej samej rodziny. Przy tej okazji podniesiono 15-centnarową płytę kamienną, którą po raz ostatni zacementowano podczas pogrzebu pewnej kobiety z tej rodziny przed 23 laty.

Gdy otworzono grobowiec, ujrzano pod żelaznemi trawursami dwie stojące trumny, a na nich trzecią. Grabarze ujrzeli z przerażeniem, iż górna trumna była otwarta, na ziemi zaś leżały zwłoki kobiece. Wynika z tego, iż kobieta, którą pochowano przed 23 laty, znajdowała się tylko w letargu i odzyskawszy przytomność po śnie letargicznym, wyważyła wieko trumny, aby wydostać się ze swego strasznego więzienia. Widocznie jednak, wydobywszy się z trumny, nie miała już sił na dalszą akcję ratunkową i prawdopodobnie zemdlona, upadła na ziemię grobowca i tam dokonała żywota.

Wiadomości radjowe.

Dlaczego właśnie tak!

Radjo, jako czynnik szerzenia nauki i kultury wśród najszerszych warstw ludności, szczególnie powołane jest do nauczania i propagandy wiedzy rolniczej. Rozwój radjofonji polskiej przypadł w okresie ciężkiego kryzysu, który dotknął głównie rolnictwo i to jest bodaj główną przyczyną małej liczby sieci odbiorników na wsi, zwłaszcza w gospodarstwach drobnych. Obok innych przyczyn, jak kosztowna eksploatacja urządzeń odbiorczych (akumulatory, baterje, i ich ładowanie) rozpowszechnienie radja na wsi hamowała stosunkowo wysoka jak na dzisiejsze stosunki wiejskie — opłata za abonament radja.

Wypuszczenie przed dwoma laty na rynek tanich odbiorników detektorowych przy dużym zasięgu Rozgłośni warszawskiej częściowo tylko wpłynęło na zwiększenie abonentów radja na wsi. Wnosić należy, że dopiero ostatnio wydane rozporządzenie Pana Ministra Poczt i Telegrafów o obniżce opłaty za radjo do jednego złotego miesięcznie usunie największą przeszkodę radjofonizacji wsi, tembardziej, że rozporządzenie to obejmuje największą kategorję mieszkańców wsi, drobną własność rolną i fizycznych pracowników w rolnictwie.

Jakkolwiek obecny stan abonentów Polskiego Radja musi być brany za podstawę do układania programów, nie jest on jednak regulatorem stosunku wzajemnego audycyj przeznaczonych dla różnych grup społeczeństwa. Polskie Radjo musi zaspakajać potrzeby tych lub innych grup radjosłuchaczy, ale musi również przez odpowiednią politykę programową przyciągać do radja sfery, pozostające dziś poza zasięgiem wszelkich innych wpływów kulturalnych. Sfery te stanowią niewielki procent słuchaczy, ale kulturze polskiej specjalnie na nich zależy. To też programy rolne Polskiego Radja mają na widoku nietylko bezpośrednie nauczanie wszystkich dziedzin rolnictwa ale również szeroką propagandę zdobyczy praktyki i nauki rolniczej.

Kobieta w organizacjach.

Prelekcja p. Ireny Gomrowicz, która wygłoszona zostanie w dniu 28-ym listopada (środa) o godz. 17.25 ma na celu uświadomienie kobiet o pożyteczności i niezbędności organizacyj kobiecych, które wciąż jeszcze liczą zbyt niewielką ilość członkiń. Prelegentka zadaje już w samym tytule skomplikowane pytanie: „dlaczego powinnyśmy należeć do organizacyj kobiecych" i odpowiada na to pytanie prosto, jasno uwypuklając korzyści z tego płynące: Poczynając od tego, że organizacja, do której należymy daje swym członkiniom ułatwienia natury materjalnej, pomaga ją w rozwoju fizycznym, to przecież stawiają sobie pozatem cele dużo podnioślejsze—rozwój umysłowy i moralny. Uczymy się dzięki wspólnym odczytom, wspólnej myśli przy dyskusjach i zebraniach jasności wyrażenia, ścisłości wnioskowania, umiejętności bronienia spraw kobiecych — słowem zdobywamy te niezbędną dyscyplinę umysłową. Zatem idzie pogłębienie na szej ideologji i wykształcenie społeczne, jakie przynosi życie w gromadzie.

Piosenki chóru Dana płyną w świat.

Chór Dana, który po wielkich triumfach, odniesionych w licznych koncertach w Leningradzie powrócił do kraju wystąpi ku radości słuchaczów przed mikrofonem warszawskim w dniu 28 ym listopada t. j. w środę o godz. 21.40 z programem swych przebojowych piosenek podawanych zawsze w starannem wykonaniu zespołu.

Naiwność ludzka nie ma granic...

W powiecie lubelskim miało miejsce ostatnio zdarzenie, świadczące o naiwności ludzkiej. Swego czasu rolnik z powiatu lubelskiego Józef Romański orał w polu. Drogą przejeżdżał obóz cygański. Cyganie wdali się w rozmowę z rolnikiem i wkrótce wytargowali od niego konia za 100 zł. Nadto zaproponowali mu sfałszowanie kilku bankn. W tym celu Romański wręczył cyganom 120 zł., aby zrobili z nich 240, a za robotę zapłacił im 10 zł. Cyganie zawinęli banknoty w papier i kazali siedzieć na mało skomplikowanym aparacie, przez 2 godziny, poczem zabrali konia i odjechali. Po 2 godzinach rolnik stwierdził, że w papierze niema ani grosza. Dał znać policji, która ujęła jednego ze sprawców, Józefa Bagdanowicza i jego synów Mikołaja i Aleksandra.





Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Skandal w Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń.

Jak rekin kapitalistyczny okradał drobnych funkcjonarjuszów.

Żywe poruszenie wywołało w Warszawie ujawnienie afery w Warszawskiem Towarzystwie Ubezpieczeń, gdzie główny akcjonarjusz tego towarzystwa, Ananjasz Einhorn w bezczelny sposób okradał drobnych akcjonarjuszów tego towarzystwa, sam ciągnąc miljonowe zyski.

Zatarg, który dotyczył pierwotnie wysokości dywidendy i poborów p. Einhorna, niespodziewanie się zaostrzył, gdy wyszło na jaw, że p. Ananjasz Einhorn pobierał wysoką prowizję od szwajcarskiego towarzystwa asekuracyjnego za to, że towarzystwo to zawierało reasekuracyjne umowy z Warszawskiem Towarzystwem Ubezpieczeń. Przy tej sposobności ujawniono dochody p. Einhorna.

Oto p. Einhorn pobrał 110,000 zł. tytułem „prowizji“, 70,000 zł. jako „pobory“. Razem więc 180,000 złotych — prócz normalnej dywidendy, w której p. Einhorn, posiadający 78 proc. akcyj, także uczestniczył. Warto zaznaczyć, że dywidenda za rok ubiegły wynosiła 150 tysięcy zł., czyli p. Einhorn pobierał (poza swoją częścią dywidendy), o 20 procent więcej, niż wynosiła cała dywidenda.

Gdyby p. Einhorn takie same interesy robił na innych przedsiębiorstwach należących do jego koncernu, to zyski jego wynosiłyby pokaźną sumę miljon złotych (nie licząc oczywiście dywidendy).

Oprócz bowiem większości w Warszawskiem T-wie Ubezpieczeń, p Einhorn posiada większość udziałów w sześciu innych towarzystwach ubezpieczeniowych, a mianowicie: „Florjanka“, „Port“. „Europejskie T-wo Ubezpieczeń Bagażu“, „Patria“, oraz „Vita“ i „Krakowskie“. Wszystkie te przedsiębiorstwa zawierały umowy reasekuracyjne z szwajcarskiem towarzystwie reasekuracyjnem za pośrednictwem p. Einhorna, który za to znowu pobierał prowizje.

Mając większość w tych towarzystwach, p. Einhorn obsadzał wpływowe stanowiska swemi krewnymi.

Krowa zdechła na widok... komornika.

W sądzie grodzkim w Radomiu znalazła się oryginalna sprawa o odszkodowanie za zdechłą krowę.

We wsi Strzałkowie wieśniaczka Janina Gajewska chowała sobie w oborze krowinę. Krowa, jak krowa, zwyczajne bydlę domowe, jedyna żywicielka ludzi wiejskich. Wszystko byłoby w porządku, gdyby Gajewska nie zaczęła zalegać z procentami za zaciągniętą w kasie Stefczyka pożyczkę. Zarząd kasy uzyskał wyrok egzekucyjny i pewnego dnia w zagrodzie zjawił się komornik z Radomia. Naturalnie w domu powstał popłoch.

Pan komornik wkroczył zamaszyście do obory, aby zająć krowę I tutaj nastąpiła nieoczekiwana tragedja. Krowa wytrzeszczyła oczy na urzędową osobę, na urzędową teczkę pod pachą, na urzędowy łańcuch na szyi pana komornika — a gdy komornik zbliżył się do niej i dotknął jej ręką, przerażone bydlę wydało z siebie jęk rozpaczy i padło trupem, wierzgnąwszy racicami. Zapanowała konsternacja, a nawet sam pan komornik nie mógł się opędzić przykremu uczuciu na widok tak tragicznego zgonu.

Co najdziwniejsze w tej osobliwej sprawie, to orzeczenie lekarza weterynarji, d-ra Wiśniewskiego z Radomia, który stwierdził, że krowa zdechła na atak serca, spowodowany przestrachem.

Wtedy to właścicielka krowy oskarżyła kasę Stefczyka w Wolanowie, że pośrednio spowodowała ona śmierć krowy przez nasłanie komornika. Ta jedyna w swym rodzaju sprawa została odroczona wskutek niestawienia się kilku świadków, którzy oglądali ostatnie chwile krowy.

ZE ŚWIATA.

Córka handlorza mebli — żoną następcy tronu.

22 letnia córka kopenhaskiego (Holandja) handlarza mebli Lili Nilsen poślubiła ostatnio następcę tronu malajskiego Oizar, sąsiadującego z królestwem Sjamu. Młoda para poznała się na studjach w Cambridge. Książę malajski jest niezwykle bogaty. Musiał on stoczyć ze swoim ojcem, królem malajskim, zaciętą walkę o swoją narzeczoną, której król nie chciał uznać.

RADJO.

WARSZAWA 28 listopada

6.45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.52 Gimnastyka. 7.15 Dziennik poranny. 6.50, 7.08, 7.25 Muzyka poranna (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu 7.50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorol. 12.05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12.10 Koncert zesp. Ark. Flato 13.00 Dziennik południowy. 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35 Przegląd giełdowy 15.45 Fragment teatralny. 26.00 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grosmaaowej. 16.45 „Listy od dzieci“ (starszych) 17.00 Audycja Zw. Młodz. Ludowej. 17.25 „Dlaczego należymy do organizacyj kobiecych“, odczyt. 17.35 Piosenki (płyty. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicsa. 18.10 Zycie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.15 Recital skrzypcowy St. Tawroszewicza. 18.45 Czy istnieją niezmienne prawa gospodarcze“ wygł. dr. K. Studentowicz. 19.00 Arje i pieśni z Poznania 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Utwory na cytrze harfowej ze Lwowa 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka salonowa (płyty). 20.55 Dziennik wieczorny. 20.35 Jak pracujemy w Polsce 21.00 Koncert chopinowski 21.30 Odczyt w jęz. angielskim. 21.40 Koncert chóru Dana. 22.00 Koncert reklamowy. 22.35 Muzyka taneczna z restaur. „Gastronomja“. 23.00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn 23.05 Muzyka taneczna.

Walka o miljony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

82

Zaraz na progu, witając mię z twarzą radosną, rzekł:

— Dobrą nowinę panu niosę. Baumgold został schwytany i przyznał się do wszystkiego. Jesteś pan wolny i możesz jechać więc, gdzie ci się tylko podoba.

Przyznać się muszę, że mię ogarnęło uczucie niewypowiedzianej radości i ulgi. Spadł mi kamień z serca, ciężar olbrzymi, który mię gniótł, odbierał mi sen i apetyt. Uczucie swobody i wolności, możność poruszania się bez czyjegoś nadzoru nad sobą, wzbudzała we mnie taką uciechę. żem się śmiał serdecnie i gotów byłem sędziego uściskać.

Przyszedłszy nieco do siebie, oprzytomniawszy i uspokoiwszy się zapytałem sędziego, gdzie schwytano Baumgolda.

— Gdzieżby, jak nie w Warszawie. Byłem pewny, że zbrodniarze nigdzie nie wyjechali, że tu się ukrywają.

— Przypuszcza pan sędzia, że i Waiburg tu jest?

— Nietylko przypuszczam, ale pewny jestem. Baumgold dał nam co do tego pewne zeznania, ale, niestety, ostrzeżony aresztowaniem swego towarzysza, zdołał się znowu ukryć. Ale to nie na długo; znajdziemy go!

Pomówiwszy jeszcze o tem i o owem, pożegnałem się z sędzią i wyszedłem na ulicę.

Jakże oddychałem pełno, szeroko, jaki się czułem rześki, wesoły jakby na nowo na świat narodzony!

Była godzina jedenasta rano i postanowiłem sobie jeszcze dzisiaj wyjechać pociągiem wieczornym,

Odwiedziłem panią Paulinę i pożegnałem się serdecznie. Obdarzyła mię szeregiem gorących życzeń, bym zwyciężył, prosiła, bym był ostrożny i baczny. Była przekonaną, że Walburg za mną pojedzie, że mi będzie przeszkadzał, że targnie się nawet na moje życie.

— Jestem na to przygotowany, — odrzekłem — i nie lękam go się wcale. Zwyciężałem go dotąd, zwyciężę go i później.

Przepędziłem u dobrej tej i pięknej kobiety parę godzin i, żegnany ze łzami. pojechałem do hotelu. Gdym się pokazał, zjawił się Alfons.

— Pan wyjeżdża?

— Wyjeżdżam i daleko, bo do Angłji.

— Hm! hm! — mruknął.

— Wiesz co, — rzekłem, — podobasz mi się, jesteś inteligentny i zręczny. Jedź ze mną!

— Hm! dlaczego nie?... pojechałbym jak babcią kocham. A bo mię co wstrzymuje w Warszawie? Dziewczyny są wszędzie, prawda panie?

— Naturalnie, że są.

— A więc pojadę.

— A masz paszport?

— Nie, ale mogę mieć jutro.

— Gdybyś pobiegł i pastarał się, dostałbyś dziś jeszcze. Do jutra zatrzymam się dla ciebie.

— Dobrze, panie.

Jakoż nazajutrz, pociągiem o godzinie jedenastej rano, wyruszyliśmy z Alfonsem w świat obcy i nowy i na nowe przygody.

IX.

Byłem bardzo zadowolony, żem zabrał Alfonsa.

Był to chłopak, posiadający wyborny, niczem niezamącony humor. Każda rzecz, choćby z natury swojej, najsmutniejsza, jemu się przedstawiała z wesołej strony. Mówić lubił dużo, plótł niestworzone rzeczy, a głównie o kobietach, bo kobieciarz był wielki.

Widok spódniczki i zgrabnych nóżek wprawiał go w gorączkę nerwową. W każdym pociągu, którym jechaliśmy, po paru stacjach, już znał wszystkie kobiety, jakie jechały i wszystkim się dobrze przypatrzył i o każdej umiał coś powiedzieć, coś nieraz tak zabawnego i zdradzającego bystry zmysł erjentacyjny, że śmiałem się serdecznie.

W mem usposobieniu, w jakiem się teraz ciągle znajdowałem, wesołość Alfonsa, jego niezachmurzony humor, był dla mnie prawdziwem lekarstwem i pociechą.

Przejechaliśmy bez żadnych przeszkód i bez żadnych nadzwyczajnych wypadków całe Niemcy i część Francji. Kierowałem się na Paryż i Hawr, gdzie zamierzałem się zatrzymać dla zbadania, jeżeli to okaże się możliwem, starej historji o rozbiciu statku „Melbourne“.

Miał to być pierwszy etap moich poszukiwań zagranicą. Wszędzie, gdzie się tylko pociąg zatrzymywał, baczną zwracałem uwagę na wszystkie osoby jadące i nigdzie nie spostrzegłem Walburga, lub jakiejkolwiek osobistości podejrzanej.

Powoli począłem nabierać tego przekonania, że zdołałem się wymknąć Walburgowi, że zyskam przed nim z parę tygodni czasu, nim się dowie, że wyjechałem zagranicę i nim się za mną puści.

Niestety! to słodkie złudzenie miało być wkrótce rozwiane, jak tyle złudzeń moich co do tego człowieka.

Byliśmy już w bliskości Paryża. Właśnie pociąg zatrzymał się późną nocą, na jednej z mniejszych stacyj, zwanej Dormans, na kilka minut i nikt z wagonów nie wychodził.

Noc pamiętam, była chmurna i dżdżysta i wiatr wiał zimny, zachodni. Co do mnie nie spałem. Siedziałem wprost okna wagonu, okna jasno oświeconego przez latarnie, palące się na stacji. Oprócz Alfonsa, który ciągle chrapał, wyciągnięty na siedzeniu i mnie. nikogo więcej w tym przedziale wagonu nie było.

Siedziałem pogrążony w moich smutnych myślach, patrząc na kawałek ciemnego nieba, jaki widać było z wagonu.

Czarne chmury, pędzone wiatrem, przewalały się po ciemnym szafirze, zasłaniając sobą wąski sierp księżyca na nowiu i gwiazdy, lub też ukazując je znowu.

Na stacji było pusto.

Przechadzał się tylko poważnie naczelnik, przeświadczony widać o swej wysokiej godności, przebiegali urzędnicy i służba.

Zresztą nikogo więcej.

Swiatło w latarniach chwiało się pod naciskiem wiatru i rzucało migotliwe, niepewne blaski na murowany dom stacji, na błyszczące galonami złotemi czapki urzędników, na ten świat ciemny, chmurny i wietrzny, na samotne jakieś, rachityczne drzewo, stojące przed domem, konwulsyjnie uginające się pod wiatrem.

Siedziałem nieruchomy, zadumany, zapatrzony na to wszystko, gdy nagle coś ciemnego zakryło mi okno i przy blasku latarni, palącej się wewnątrz, ujrzałem na krótką, przelotną wprawdzie chwilę, ale dostateczną na to, by mię dreszcz przeszedł po całem ciele, twarz Walburga.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny. Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie“ w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.